

WŁODARZE PROPONUJĄ: Rowerem i z buta ku dziczy

Napisano dnia: 2022-08-26 10:58:26



GINA MIĘDZYLESIE (inf. wł.). Położone w Górnym Rowie Nysy Kłodzkiej potkackie miasteczko jest odwiedzane przez turystów korzystających z drogi krajowej nr 33. Podczas tego lata widać ich nawet sporo. Ale włodarz Międzylesia Tomasz Korczak - notabene zapalony rowerzysta i piechur - zachęca przybyszów do "odkrywania" pobliskich Gór Bystrzyckich. Tam jeszcze są miejsca, gdzie natura wygrywa z cywilizacją.



Lesica i Niemojów pozostają godne turystycznych "odkryć"



Charakterystyczna dla Sudetów górską zabudowa

Lesica, Niemojów, Różanka, Gniewoszów to miejscowości w gminie międzyleskiej znane przede wszystkim tubylcom. Są położone w pewnym oddaleniu od głównej szosy w tej części ziemi kłodzkiej, więc trzeba nieco nadrobić drogi, aby do nich dotrzeć.



Przez dziesięciolecia obie wsie wymierały



Byłą strażnicę wojsk ochrony pogranicza w Lesicy zamieniono na mieszkania - Oczywiście, najlepiej to uczynić poruszając się rowerem lub pieszo, bo wtedy damy radość oczom i uszom, obcując z bardzo zieloną i mocno skonfigurowaną krainą - mówi międzyleski burmistrz Tomasz Korczak. - W odróżnieniu od Potoczka, Kamieńczyka czy Nowej Wsi, która leży w Masywie Śnieżnika, znajdujących się na terenie naszej gminy, jeszcze są mniej penetrowane turystycznie. Rzecz jasna, nie chcemy, aby zostały zdeptane i zajeżdżone, nie mniej nie da się ich skolonizować, bo tam też są gospodarstwa agroturystyczne, pensjonaty i hotele żyjące z obsługi gości.



Budynek dawnej szkoły w Niemojowie dał początki narciarstwu na ziemi kłodzkiej

Cała gmina Międzylesie jest obszarem predystynowanym do aktywnego wypoczynku, ale wskazany rejon Gór Bystrzyckich ma w sobie coś wyjątkowego. Chodzi o pewnego rodzaju dzikość terenu dostrzeganą głównie w obrębie granicznej rzeki Dzikiej Orlicy. Póki co nie prowadzi się tam rabunkowej gospodarki leśnej. Tym samym wśród bujnego drzewostanu skrywają się choćby stare, ponemieckie zabudowania - w większości dotknięte rujnacją. Są potwierdzeniem, że w nieodległych jeszcze latach np. Lesica i Niemojów były o wiele bardziej zasobnymi w mieszkańców wsiami, aniżeli teraz. W tej pierwszej miejscowości, do której od Międzylesia można dojść / dojechać wąską, ale odremontowaną drogą powiatową, zwraca uwagę kościół pod wezwaniem św. Marcina. Jego rozmiary są właśnie potwierdzeniem, że w XVI stuleciu, z którego on pochodzi, ukryta w górach miejscowość liczyła zdecydowanie więcej dusz. Obecnie jest ich na tyle mało, że nawet po jedynym sklepie pozostało wspomnienie.



W pobliżu przejścia granicznego znajduje się niemojowski kościół

Podobna sytuacja ma miejsce w Niemojowie, w którym rzuca się w oczy centralnie położony gościniec, kiedyś szkoła. To w nim istniał oddział Kłodzkiego Towarzystwa Górskiego, z nim wiąże się początki narciarstwa biegowego na ziemi kłodzkiej. W sąsiedztwie tej budowli znajdują się ruiny średniowiecznego dworu, obok których góruje nad wsią kościół pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. W Niemojowie, liczącym zaledwie kilkunastu stałych mieszkańców, jeszcze spotka się ślady budownictwa sudeckiego, którego zdecydowanie jest więcej w sąsiednich, czeskich Bartoszowicach już znajdujących się w Górach Orlickich.



Wśród zieleni ukrywają się ruiny dawnego dworu sołtysów

- Każdy turysta, który dotrze w ten rejon gminy, będzie miał problem z poczynieniem zakupów, z zasięgiem polskiej telefonii komórkowej oraz Internetu. Musi pilnować się turystycznych znaków w przypadku pokonywania tras, bo zmienność terenu zaskakuje i można się zgubić. Ale wyjdzie czy wyjedzie stamtąd pełen wrażeń, bowiem dotknie potencjału, który jeszcze w latach międzywojennych tam istniał, choćby w postaci kilku tysięcy stałych mieszkańców, przy obecnych kilkuset - komunikuje T. Korczak. - I co najważniejsze - na pewno opuści ów teren pod wrażeniem, że wciąż na sporym jego obszarze nie widać zęba współczesnej cywilizacji.

(bwb)